Rok I (VIII). Sobota, 13 Lutego 1932 r. Nr. 16.

NOWINY CZĘSTOCHOWSKIE

Cena 5 gr.

Dziennik Niezależny

Redakcja i Administracja: ul. Najśw. Marji Panny 23. — Telefon Nr. 3-15.
Redaktor przyjmuje od 11—12 przed poł. Administracja czynna cały dzień.

Wzburzenie w Zagłębiach górniczych.

Strajki protestacyjne na kopalniach.

Z Zagłębia donoszą nam:

Wśród robotników przemysłu górniczego Zagłębia Dąbrowskiego i Krakowskiego panuje wielkie wzburzenie w związku z ostatniem żądaniem, postawionem Związkom przez Radę Zjazdu Przemysłowców.

Wobec silnego podniecenia wybuchają ciągle strajki, które przerzucają się z kopalni na kopalnię.

W dniu wczorajszym robotnicy największej w Zagłębiu kopalni „Hr. Renard" nie przystąpili do pracy na znak protestu przeciwko samowolnej obniżce zarobków robotniczych o 8 proc.

Na kopalni postawiono tylko posterunki obserwacyjne w ogólnej ilości 106 robotników.

Na kopalni „Modrzejów" w Niwce robotnicy na odbytej masówce po zreferowaniu sytuacji przez delegatów kopalnianych uchwalili zastrajkować na znak protestu, wobec czego druga i trzecia zmiana już nie zjechały na dół.

Jak wiadomo, przemysłowcy wyznaczyli na dzień dzisiejszy związkom ostateczny termin podpisania umowy, obniżającej zarobki o 8 proc., co, jak wiadomo, zostało kategorycznie odrzucone przez przedstawicieli wszystkich organizacyj zawodowych.

Komisarz Rzpltej w Gdańsku

min. Strasburgier ustąpił.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 11 2.

Jak się korespondent dowiaduje, komisarz generalny Rzplitej w Gdańsku p. minister Strasburger złożył prośbę o dymisję. Dymisja została przyjęta.

Rada ministrów na ostatniem posiedzeniu uchwaliła przedłożyć p. Prezydentowi Rzplitej do podpisu dekret, zwalniający min. Strassburgera, oraz dekret mianujący na to stanowisko p Kazimierza Papre, dotychczasowego konsula generalnego w Królewcu.

Zima sroży się w świecie.

Mróz w Anglji i Mezopotamji. Biała śmierć w Armenji.

Londyn, 11.2

Po najłagodniejszej od 30 lat dotychczasowej zimie panują teraz w Anglji ostre mrozy i pada śnieg. — Dotychczas ofiarą mrozów padło troje ludzi.

W Bagdadzie i Mossulu panuje zima, jakiej już dawno nie było. Zginęło dużo owiec i innych zwierząt.

W Amadji nie mogą mieszkańcy wychodzić z domów z powodu ogromnych zasp. Dwu policjantów zmarzło na śmierć.

Afera ubezpieczeniowa w Poznaniu

Nieudana spekulacja na spodziewanym zgonie.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Poznań, 11.2

Przed niedawnym czasem ubezpieczył się na życie w oddziale poznańskim Tow. Ubezp. „Vita" niejaki Marjan Gruner, na kwotę 3,000 franków szw. Po pewnym czasie ubezpieczony, przez niejakiego Górczyńskiego, starał się o podwyższenie kwoty ubezpieczeniowej do sumy 100 tys. franków.

Tow. ubezp. przez swój wywiad upewniło się o stanie majątkowym G i zgodziło się na ubezpieczenie go w wysokości 20,000 fr. szwajc. Rzekomego Grunera badało kilku lekarzy, którzy orzekli, że jest on zdrów.

W podobny sposób ubezpieczył się Gruner w innych Tow. ubezpieczeń.

W tych dniach zmarł nagle ubezpieczony Gruner. Śmierć stwierdził dr. Górczyński. Pobrana została w Tow. ubezp. „Vita" premja 20 tys. fr.

Śledzto wykazało że premję pobrał Górczyński, brat lekarza.

Prokurator zarządził aresztowanie sprawców afery.

Ruch telefoniczny

z Gdynią przerwany.

Obfite opady śnieżne. połączone z silnym wichrem, spowodowały w kilku miejscach przerwanie sieci telefonicznej, wskutek czego powstała dłuższa przerwa w połączeniu Gdyni z Poznaniem, Krakowem i Warszawą.

Pociągi w ciągu ubiegłej doby, pomimo śnieżycy, przybywały do Gdyni bez znaczniejszego opóźnienia.

Polska nie chce oszukać

ale nie chce też być oszukaną

Genewa 11.2

Omawiając wczorajsze przemówienie ministra Zaleskiego, dziennik „La Suisse", podkreśla dobrą wole Polski, która, przywrócona do własnej egzystencji politycznej, nie chce nikogo oszukać, ale nie chce też być oszukaną.

Trocki wybiera się do Czech.

Praga 11.2

Trocki zwrócił się do Czechosłowacji z prośbą o zezwolenie na pobyt kuracyjny w Karlovych Varach.

Burze na Bałtyku.

Ryga 11.2

Szalejący huragan w ostatnich dniach spędził ogromne masy lodu. Statki bez pomocy łamacza lodów nie są wstanie przebić się przez pole lodowe o szerokości kilkunastu mil morskich. Z pływającej latarni morskiej znajdującej się na statku „Leima" zostały przejęte przez nadbrzeżne stacje radjowe sygnały „S.O S." Napór mas lodowych jest tak silny, iż grozi latarni wielkie niebezpieczeństwo.

Zmarzł na śmierć w drodze do szpitala.

Lwów, 11. 2.

Trzaskający mróz stał się we Lwowie przyczyną tragicznego wypadku. Gospodarz z Krzywczyc pod Lwowem, Michał Hrycuła, wiozący do szpitala powszechnego chorego 7-letniego syna, zauważył obok parku im. Głowackiego na ul. Łyczakowskiej, iż chłopiec się nie rusza.

Odkrywszy koc, którym chory był przykryty, z przerażeniem skonstatował, iż chłopak zamarzł.

Co słychać w Częstochowie?

KALENDARZYK

Luty 13

Dziś: Jana i Dobr.
Jutro: Walentego
Wsch. sł. o g. 6.54
Zachód sł. o 16.45
Dług. dnia g. 9.51

Nocne dyżury aptek.

W nocy z piątku na sobotę dyżurują apteki:
St. Rynek, Kordeckiego.

Akademja morska

w sali Straży Ogniowej.

W niedzielę, dnia 14 b.m., o godz. 4-ej po poł. w sali Straży Ogniowej odbędzie się Akademja Morska, organizowana przez miejscowy Oddział Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Protektorat nad Akademją objęli: J. E. ks. Biskup Kubina, prezes Zarządu Gł. Ligi p. generał Dreszer, p. generał Dąbkowski, p. starosta Kühn, i p. komisarz Mazur.

Program Akademji jest następujący: zagajenie przez prezesa miejscowego Oddziału Ligi dyr. J. Bartoszewskiego, referat morski wygłosi członek Zarządu Gł. Ligi p. generał Kwaśniewski, poczem nastąpi część wokalno-koncertowa w wykonaniu: p. Szatkowskiej (deklamacja), p. K. Kurkowskiego (fortepian), orkiestry 27 p. p. i chóru „Pochodnia".

Bilety w cenie od 50 gr. do 3 zł. wcześniej nabywać można w sekretarjacie Ligi, Aleja Wolności 17.

Ostatnie występy

zespołu Teatru Kameralnego.

Występy artystów Teatru Kameralnego dobiegają końca, gdyż wyjeżdżają oni na miesiąc na gościnne występy do Kalisza. W czasie ich nieobecności występować będą w Teatrze Kameralnym artyści rewjowi warszawskich teatrów z Romualdem Gierasińskim, Jerzym Welinem, Muszką Zelską, Basią Halmirską i ulubienicą Częstochowy Stasią Balcerakówną na czele.

Śmierć nędzarza w cegielni.

Klasyczną śmiercią nędzarską zmarł wczoraj w nocy 39 letni Wacław Nowak. Bezdomny, pozbawiony kącika, w którym po ludzku mógłby spędzić noc w mroźną noc zimową, znalazł bezpłatny nocleg w cegielni Sieradzkiego przy ul. Kordeckiego. Nad ranem znaleziono już zimne zwłoki.

Emigracja do Stanów Zjednoczonych.

Syndykat Emigracyjny podaje do wiadomości osób, starających się o wyjazd do Stanów Zjednoczonych, że konsulat amerykański przy zgłoszeniu się emigrantów po wizy, wymaga przedstawienia listów gwarancyjnych w Ameryce, czyli zaświadczeń z banków, stwierdzających wysokość złożonych przez wzywających oszczędności i zaświadczeń od pracodawcy, że wzywający rodzinę ma stałą pracę (w zaświadczeniu tem musi być podana wysokość pobieranego wynagrodzenia).

Wobec panującego bezrobocia w Stanach Zjednoczonych, konsulat amerykański udziela wizy tylko tym emigrantom, co do których niema wątpliwości, że po przyjeździe do Ameryki nie staną się ciężarem rządu amerykańskiego.

Wszyscy emigranci, zamierzający wyjechać do Ameryki, winni zwrócić się do Centrali Syndykatu Emigracyjnego w Warszawie (Marszałkowska 124) lub oddziałów i agentur na prowincji po należyte i szczegółowe wskazówki.

Wyjazd do Uragwaju.

Syndykat Emigracyjny podaje do wiadomości, że do Urugwaju wyjeżdżać mogą:

1) osoby, posiadające karty wezwania.

2) bez wezwań samotni pracownicy fizyczni, którzy posiadają po opłaceniu kosztów podróży dol. 50 do okazania władzom uragwajskim.

Karta okretowa do Uragwaju kosztaje zł. 950 od osoby, wiza urugwajska zł. 20.50.

Bliższych informacyj o warunkach wyjazdu i pomocy przy uzyskaniu paszportu udziela Syndykat Emigracyjny, Warszawa, (Marszałkowska 124) i oddziały, oraz agentury prowincjonalne.

W sprawie rabatów.

Zgodnie z wnioskiem Sekcji Handlowej z dnia 14.I b. r. w sprawie przyznawania hurtownikom, prowadzącym sprzedaż znaczków pocztowych, większych rabatów na pow. znaczkach, wystąpiła Izba do Ministerstwa Poczt i Telegrafów z interwencją w tej kwesji. W piśmie swem wskazała Izba na kompletny niemal brak godziwego zarobku po odtrąceniu kosztów manipulacyjnych i zniszczonych znaczków, jaki się sprzedającemu za jego pracę należy, a co jest tem widoczniejsze, gdy się porówna procentowy rabat przyznawany przez Ministerstwo Skarbu hurtownikom przy sprzedaży znaczków stemplowych.

Ogółem 137 mili. zł.

przeznaczono w tym roku na bezrobotnych.

Rada Ministrów postanowiła podwyższyć kredyty preliminowane w budżecie ministerstwa pracy i opieki społecznej na rok 1931|32 na pomoc dla bezrobotnych. Uchwalono projekt ustawy, który przewiduje uzupełnienie dotychczasowych sum preliminowanych na ten cel o dalszą kwotę 31 877.000 zł.

Uchwalony nowy kredyt dodatkowy na pomoc dla bezrobotnych zwiększa preliminowaną w budżecie roku bieżącego kwotę na ten cel do sumy 137,4 milj. zł., wobec 94,6 milj. zł. w roku ubiegłym.

Eksport węgla w styczniu.

Eksport węgla kamiennego w styczniu r. b. w porównaniu z grudniem 1932 r. zmniejszył się o 204 tys t. do 964 tys. t. Na rynki konwencyjne wywieziono o 24 tys. mniej niż w grudniu, przyczem spadek eksportu dotyczył głównie eksportu Austrji i Jugosławji. Eksport na rynki pozakonwencyjne zmniejszył się o 130 tys. t., przyczem na rynki północne wywieziono o 119 tys. t. mniej, a na inne rynki europejskie o 11 tys. t. mniej. Wywóz węgla okrętowego zmniejszył się o 44 tys. t. Przeładunek węgla w portach zmniejszył się o 199 tys. t, mianowicie w Gdańsku o 155 tys. ton mniej, a w Gdyni o 44 tys. ton mniej.

Kronika policyjna.

Oskarżony o przywłaszczenie.

Stefan Chyla (Poniatowskiego 11) zameldował policji, że Szewczenko Borys, inspektor obrotowy firmy „Diabolo Separaro" przywłaszczył sobie dwie maszyny do szycia na szkodę tejże firmy, wart. 1900 zł. Dochodzenie w toku.

Pobita przez sąsiada.

Ujma Marjanna, zam. przy ul. Kiedrzyńskiej, zameldowała policji, że Wieczorek Zygmunt, zam. tamże, wtargnął do jej mieszka i pobił bez powodu córkę jej, Kazimierę. Dochodzenie w toku.

Dwie złodziejki w sklepie.

Joskowicz Teresa (Warszawska 23) zameldowała policji, że do sklepu, mieszczącego się w prywatnem mieszkaniu pod wyżej wskazanym adresem, przyszły dwie kobiety i żądały materjału na bluzkę. Klientki długo oglądały różne materjały i nic nie kupując, wyszły. Po pewnym czasie Joskowicz zauważyła, że skradziono jej z kontuaru sztuczkę jedwabiu, koloru ciemno-bronzowego, wart około 100 zł. Dochodzenie w toku.

Broń bez pozwolenia.

Za nielegalne posiadanie broni policja spisała doniesienie na Piotra Kowalika (Karolkowa 7).

Kradzież z mieszkania.

Karol Wazia (Spacerowa 17) zameldował policji, że w nocy zapomocą dobranego klucza skradziono mu z mieszkania patefon, płyty, kapę z łóżka i bieliznę, wartości łącznej 200 zł.

Kradzież kur.

Stanisław Wroński (Piotrowska 194) zameldował policji, że od pewnego czasu popełniano u niego systematyczną kradzież kur, przyczem ogółem skradziono mu 40 kur, wartości 240 zł.

Co piszą inni?

O zdrowie moralne młodzieży.

„Gazeta Polska" pisze pod powyższym tytułem:

Jedną ze spraw, która nie powinna przebrzmieć bez poruszenia opinji publicznej, jest groźne dla zdrowia moralnego młodzieży akademickiej zjawisko przestępstw natury kryminalnej w akademickich organizacjach samopomocowych.

Sprawa ta nie może być rozpatrywana wyłącznie z politycznego punktu widzenia, łączy się bowiem poważnie z zagadnieniem powojennego obniżenia moralności. — Niestety, zdarzenia, które od jakiegoś czasu zachodzą na powierzchni życia akademickiego, nie dadzą się całkowicie usunąć z pola rozważań politycznych. Decyduje o tem w sposób nie pozostawiający żadnych wątpliwości, sama konstrukcja życia akademickiego, oddająca władzę w organizacjach uczelnianych najsilniejszym liczebnie ugrupowaniom politycznym. Przy takiej konstrukcji wyborów akademickich młodzież, pozbawiona jest wpływu na indywidualny dobór zespołu, któremu powierza swe interesy. Chcąc, czy nie chcąc, musi ona wybrać za swoich wybrańców jednostki, mianowane przez tę partję, która zdoła rozwinąć największy zasób demagogji wyborczej.

Sprawcami nadużyć, które miały miejsce w roku ubiegłym w „Bratniej Pomocy" uniwersytetu wileńskiego, oraz w Wyższej Szkole Handlowej w Warszawie, byli członkowie „Obozu Wielkiej Polski". Z tej samej organizacji pochodzą skazani przed kilku dniami wyrokiem sądu koleżeńskiego studenci Politechniki Warszawskiej.

„Gazeta Polska" kończy swe wywody zaznaczeniem, że życie akademickie wymaga gruntownego oczyszczenia. Przeprowadzi je sama młodzież w miarę, jak będzie się w niej budziła zczasem, świadomość tego, gdzie są przyczyny zła. Wyrazem budzącego się otrzeźwienia i odbiciem prądów, które coraz potężniejszy ruch wywołują w szeregach młodzieży, były uchwały Kongresu Państwowej Młodzieży Akademickiej dn. 29 listopada 1931 r. Najważniejsza treść tych uchwał, to postulat usunięcia organizacyj politycznych od władzy w instytucjach samopomocowych i reprezentacjach uczelnianych.

Zgon E. Wallace'a.

Hollywood, 10. II.

Donoszą o śmierci Edgara Wallace'a w wieku lat 56.

Litwa pokazuje zęby Niemcom.

Kowno 10 lutego.

We środę odbyło się posiedzenie gabinetu litewskiego, pod przewodnictwem prezesa Smetony w sprawie Kłajpedy. Na posiedzeniu tem uchwalono nie czynić żadnych ustępstw Niemcom, zaś na terenie Ligi Narodów traktować sprawę Kłajpedy, jako kwestję ściśle wewnętrzną niepodlegającą kompetencji Ligi Narodów. Równocześnie postanowiono działać na zwłokę, aby temsamem zatrzeć pierwsze wrażenie i postawić Ligę Narodów wobec faktów dokonanych i tych, które mają jeszcze nastąpić.

Nałogowy oszust
w hrabiowskiej koronie grał rolę wielkiego pana.

Na skutek skargi, złożonej w prokuraturze przez niejaką panią Deramond, aresztowano w Tuluzie Włocha, który, podając się za hrabiego nazwiskiem Golfarelli, popełnił liczne oszustwa i nadużycia, za co zresztą w ojczyźnie swej był już kilkakrotnie karany więzieniem.

Ubiegłego lata, podróżując po Francji, Golfarelli dowiedział się, że jest do sprzedania, za cenę 750.000 franków historyczny zamek Labat. Wszedł więc w pertraktacje z właścicielką, panią Deramond i wpłaciwszy pewną drobną sumę objął zamek w posiadanie na lat dziesięć, z prawem pierwokupu po upływie tego czasu.

„Hrabia" zamieszkał wkrótce w zamku wraz z całą swą rodziną, pewną damą angielską nazwiskiem Johnson i liczną służbą i natychmiast wytoczył pani Deramond sprawę sądową, twierdził bowiem, że grunty przynależne do zamku, obejmują 170 ha., a nie 300, jak było w umowie i dwa folwarki zamiast 5 ciu.

W odpowiedzi na to b. właścicielka zarzuciła Golfarelliemu, że wogóle cała umowa kupna—sprzedaży była wymuszona na niej pod wpływem narkotyku. Już wstępne śledztwo ustaliło cały szereg faktów, przemawiających na niekorzyść fałszywego hrabiego,

Stwierdzono, że nietylko był on na liście przestępców we Włoszech, lecz, że równie niezaszczytne wspomnienia pozostawił po sobie w Holandji i Anglji.

Wykryto też, że kupno zamku Labat poprzedziły liczne podobne tranzakcje w różnych okolicach Francji,

W czasie tych mozolnych dociekań policji, „hrabia" wiódł beztroskie życie wielkiego pana i jeździł po kraju własną limuzyną, w towarzystwie sekretarza, któremu obiecywał złote góry. Wreszcie opuścił zamek i zainstalował się w Paryżu, podczas gdy w Labot pozostali wszyscy jego domownicy oraz pani Johnson, wdowa po oficerze angielskim zabitym w wojnie, od której Golfarelli wyłudził nietylko papiery wartościowe, ruchomości i biżuterję wartości około pół miljona franków, ale pozatem zabierał jej emeryturę po mężu, w kwocie 450 funtów rocznie.

Golfarelli będzie miał jeszcze jedną sprawę sądową, która prawdopodobnie zakończy się wyrokiem skazującym nałogowego oszusta na długoletnie więzienie.

Z całego świata!

Porwanie dziecka przez komunistę.

W ubiegłym miesiącu uprowadzony został z domu rodziców swoich w Bremie 11 letni chłopiec, Filip Hein. Sprawcą uprowadzenia jest komunista wiedeński, Michał Gleissner, który ścigany jest przez policję wielu miast niemieckich za różne ciężkie przestępstwa. Gleissner jest z zawodu marynarzem. Napisał on do rodziców chłopca list, że dziecko jest w dobrych rękach. Mały Hein, ukarany przez ojca za jakieś przekroczenie uciekł do Gleissnera, który namówił go, aby z nim wyjechał. Chłopca jednak niebawem pochwycono, a obecnie aresztowano również w jednym z portów holenderskich Michała Gleissnera.

Śmierć wielkiej dobrodziejki zwierząt.

W Londynie umarła niejaka pani Gaudiot, znana w całej dzielnicy, w którj mieszkała, jako prawdziwa dobrodziejka zwierząt.

Niegdyś pani Gaudiot była bardzo bogata i wówczas wszystkie swe dochody wydawała na pielęgnowanie opuszczonych i głodnych psów i kotów. Potem straciła majątek, przeprowadziła się do ubogiej dzielnicy Londynu, gdzie zajmowała nędzną ruderę, ale i tu nie zapomniała o swych przyjaciołach. Żadne zwierze nie odeszło nigdy od jej progu. Gdy umarła nie było nawet dość pieniędzy na pogrzeb, tak, że trzeba ją było pochować z funduszów składkowych.

Chciwość rybaków spowodowała pożar.

W nadmorskiej wsi Porsmoguer, w Normandji, pożar strawił zabudowania gospodarskie pewnej kobiety nazwiskiem Lamour. Mimo, że o pożarze tym nie doniesiono wcale władzom, żandarmerja zaczęła śledztwo na własną rękę i wnet stwierdziła, że powodem pożaru była chciwość rybaków. Znaleźli oni bowiem na brzegu beczkę benzyny, którą zatoczyli pod szopę owej pani Lamour i zaczęli się dzielić jej zawartością przy świetle latarni. Nagle nastąpił wybuch i cała szopa stanęła w płomieniach. Kilku rybaków odniosło poważne poparzenia. Poparzony jest też 10 letni syn właścicielki szopy.

Samobójstwo w zamroczeniu.

Umysłowo chora pod kołami pociągu.

Na skrzyżowaniu toru kolejowego Zbąszyń — Lesznon przy ulicy Wspólnej w Poznaniu dostała się pod przejeżdżający pociąg 22-letnia Janina Niedzielska. Jak wykazało śledztwo policyjne, Niedzielska popełniła samobójstwo w zamroczeniu umysłowem.

Urocze dziewczę z Buska i zacofany papa.

Urocze dziewczę z Buska, panna Ruchla U, zakochała się na zabój w pewnym sarmanckim sierżancie, który obdarzył ją wzajemnością. Młodzi postanowili pobrać się, gdyż panna Ruchla gotowa była w tym celu zmienić wyznanie. Wobec sprzeciwu rodziców, młodzi opuścili Busk i osiedlili się w Wilnie, gdzie jednak wytropił ich nieubłagany ojciec panny i kazał aresztować córkę, pod pretekstem, że go okradła. — Policja, stwierdziwszy bezpodstawność zarzutu, zostawiła młodą parę w spokoju. —

Gra Namiętności.

ROMANS EROTYCZNY

16)

Rzecz dzieje się w Częstochowie.

CZĘŚĆ II.

STRESZCZENIE.

Miljoner p. Adam Lisocki, stary i schorowany człowiek, poślubia wychowanicę swoją, młodziutką Janinę Korniczównę. Podczas jego nieobecności Janina poznaje na spacerze młodego studenta, Jerzego Zaliwskiego. Tłumi w sobie budzące się uczucie dla młodzieńca, gdyż obowiązek nakazuje jej uszanować honor męża, mimo, iż jest on nim tylko formalnie. Gdy Lisocki wraca po dwutygodniowej nieobecności, pomiędzy małżonkami następuje decydująca rozmowa.

Pan Lisocki wyjawia Janinie, że jest jej ojcem i ożenił się z nią formalnie dla przekazania jej nazwiska i majątku. Pragnął on, aby wyszła potajemnie zamąż za odpowiedniego człowieka, lecz w tajemnicy przed światem, aby dziecko jej nosiło jego nazwisko.

Państwo Lisoccy wyjeżdżają do Włoch, wraz z Jerzym Zaliwskim. Tam młodzi biorą ślub kościelny. — Gdy po kilku miesiącach okazuje się, iż Janina jest w odmiennym stanie, wraca ona z ojcem do Częstochowy. Jerzy pozostaje we Włoszech.

W Częstochowie Janina rodzi syna i zawiadamia o tem starego Kornicza, oraz Jerzego.

Malarz w ostatnich latach stoczył się na dno upadku. Pracował on jako robotnik w fabryce odlewów gipsowych. Mieszkał kątem u Felka Witczaka, alfonsa i jego przyjaciółki, Walerci Witczak.

Janina postanowiła przez parę miesięcy pozostać z dzieckiem. Jerzy znudzony cichą Weroną, przeniósł się na Riwierę. Zamieszkał w okolicach Monte Carlo.

W kasynie przy stole rulety poznał piękną kobietę. Upojony jej pięknością, udał się do jej domu. Kobieta ta jest znaną śpiewaczką Stratti.

Pomiędzy śpiewaczką i Jerzym nawiązuje się bliski stosunek.

Jerzy zamieszkuje z Lidją pod Neapolem. Po pewnym czasie otrzymuje wiadomość od Janiny, że przyjeżdżają do Włoch. Jerzy wyjeżdża, pozostawiając Lidji list. W Weronie umiera Adam Lisocki.

—

— On napewno drapnął teraz szukać, swojej córuni. Przecież i nam mogło z tego co kapnąć! To ci cholerne szczęście dopiero!

— E, niech tam sobie jedzie do swojej hrabini. Będzie mu napewno bardzo przyjemnie, jak go tam odwiedzimy. Mamy przecież adres. To w Częstochowie.

Feluś gwizdnął przeciągle i zamyślił się, opierając brodę na pięściach.

II.

Kornicz wysiadł na dworcu w Częstochowie.

W żyłach jego jakgdyby płynęła nowa, młoda krew. Zdawało się, iż dwadzieścia lat nędzy, pijaństwa i rozpaczy spadły z jego bark.

Czuł się lekki i pełen sił. Całe życie jego było niby posępny koszmar, z którego zbudził się nareszcie.

Nie pytał nikogo o drogę, szedł ulicami, które pamiętał jak przez mgłę.

Miał zobaczyć córkę, której rysy przypomną mu może drogą zmarłą i małego wnuka.

Słowa listu, otrzymanego przed kilku miesiącami, brzmiały w jego sercu. Był rzeczywiście wyrodnym, niegodziwym ojcem, lecz przychodził wyznać swoją winę. Za wszystkie cierpienia, których zaznał, otrzyma chyba przebaczenie.

Szedł spiesznie, szczęście czyniło go niecierpliwym.

Gdy znalazł się przed żelazną furtą kamiennego ogrodzenia willi, serce biło mu tak mocno, że musiał wesprzeć się o kratę. Wahał się przez chwilę, czy zadzwonić. W ogrodzie panowała zupełna cisza.

Zadzwonił wreszcie.

Na dźwięk dzwonka na ścieżce pojawił się służący.

— Czy pani Lisocka w domu?—zapytał Kornicz wzruszonym głosem.

Służący zmierzył go wzrokiem od stóp do głów i odparł sucho:

— Jaśnie pani wyjechała.

— Ach! — westchnął starzec, przypuszczając, że poprostu nie chcą go do niej dopuścić i dodał: — Pani Lisocka przyjmie mnie napewno. Jestem jej ojcem.

— Ojcem?—wykrzyknął służący, cofając się zdumiony.

— Rozumiem, że dziwi to pana,—uśmiechnął się z goryczą Kornicz,—wszyscy przypuszczali, że ja nie żyję, lecz byłem przez długie lata szalony. Proszę, oto list pani Lisockiej, zawiadamiający mnie o narodzinach wnuka.

Wyciągnął do służącego pomiętą kopertę z monogramem pani Lisockiej.

Służący przyjrzał się jej, wyjął list i odczytał go bez wielkiego przekonania.

— Nie chciałbym obrazić wielmożnego pana, — odezwał się po chwili,—ale dziwi mnie, że pan nie wie o sprawach, które od tego czasu zaszły u nas. Jaśnie pani jest obecnie we Włoszech, a nasz pan umarł przed trzema miesiącami.

— Co? Pan Lisocki nie żyje! Janina jest we Włoszech!—powtórzył z rozpaczą Kornicz.—Czy pan mówi mi prawdę?

— Jakżeż mógłbym kłamać przed wielmożnym panem!

— Myślałem, że chcecie pozbyć się w ten sposób nieznajomego. Może jednak zastałem kogoś w domu, kto mnie jeszcze pamięta. Może jest stary Jakób?

— Jakób jest również we Włoszech, pozostał z jaśnie panią po śmierci naszego pana. A więcej niema tu nikogo z dawnej służby. Kuzynka jaśnie pana, panna Wiktorja wyszła na miasto i nie wiem kiedy wróci.

— A chłopczyk... mały Janek... jest także napewno we Włoszech?

— O, nie, mały panicz jest ze swoją nianią tutaj.

— O, Boże, mogę go więc zobaczyć?—wykrzyknął Kornicz radośnie. — Przecież poto tutaj przyjechałem. Mój przyjacielu, nie róbcie mi trudności.

— Ależ.... ja sam nie wiem.... — bąkał służący zmieszany.

Widząc jednak cierpienie na twarzy przybyłego i łzy w jego oczach, zmiękł.

— Może pan będzie łaskaw wejść i poczekać, a ja poproszę zarządzającego.

Kornicz poszedł w ślad za nim. Po wejściu do hall'u oczy jego uderzyły natychmiast portrety jego pędzla.

— I ja byłem zdolny namalować coś podobnego!—szepnął wzruszony.

Posłyszał skrzypnięcie drzwi i odwrócił się. Przed nim stał jakiś pan. Był to widocznie zarządzający.

— Proszę mi wybaczyć moje wzruszenie,—powiedział—lecz przyglądam się dawnym moim pracom. Czas nie zniszczył ich ani trochę. Czy zachowały się równie dobrze fryzy i plafony w sali jadalnej?

Zarządzający skłonił się.

— Są one równie piękne jak były i stanowią chlubę tego domu. Przykro mi bardzo, że zatrzymano pana przy wejściu. Nikt nie oczekiwał pana wizyty.

— Tak, nic dziwnego, przez tyle lat nie odzywałem się. A teraz przybywam i dowiaduję się o śmierci pana Adama i nieobecności mojej córki. Ale dziecko, dziecko!

— Rozumiem niecierpliwość pana. Zaprowadzę pana natychmiast do niego.

Zarządzający poprzedzając Kornicza, minął galerję i na końcu jej otworzył drzwi do wielkiego, białoumeblowanego pokoju. Pośrodu, na kolanach niańki, siedział mały, jasnowłosy chłopczyk.

Dalszy ciąg nastąpi.

PRAWDA W OCZY! *(LIST DO REDAKCJI)*

Zamiast zapłaty -- uderzenie w twarz!

Bezprzykładny postępek wobec bezrobotnego ślusarza.

Od czytelnika Z. H. Wągczewskiego (Aleja Wolności 39) otrzymujemy następujący list:

Szanowny Panie Redaktorze!

Codziennie kupuję „Nowiny Częstochowskie", i widząc, jak Redakcja staje po stronie ludu pracującego, ośmielam się prosić, o publiczne napiętnowanie czynnej zniewagi, jaka mnie przed paru dniami spotkała.

Jestem bezrobotnym ślusarzem, mam lat 46, i po kilkudziesięcioletniej sumiennej pracy znalazłem się obecnie w bardzo ciężkiej sytuacji materjalnej.

To też ubiegam się stale o pracę i nie odrzucam żadnej, choćby najskromniej płatnej roboty, byle tylko wyżyć wraz z rodziną w tych okropnych czasach kryzysu.

Przed miesiącem podjąłem się reparacji futerka do bormaszyny (borującej zęby) u technika dentystycznego J. Józefowicza, zamieszkałego przy ul. P. Marji 53, za umówioną cenę zł. 15.

Reperacja trwała kilka dni, gdyż musiałem ją kilkakrotnie powtarzać, aż futerko funkcjonowało bez zarzutu. Otrzymałem wtedy zł. 7, z tem, że resztującą należność zł. 8 otrzymam za tydzień.

Minęło tymczasem parę tygodni i pomimo kilkakrotnych upominań, nie mogłem wydostać resztującej sumy.

Gdy dnia 4 b. m. zgłosiłem się do technika dentystycznego Józefowicza po moje ciężko zapracowane pieniądze, zostałem równnie znieważony.

Józefowicz **uderzył mnie** — schorowanego człowieka, o 20 lat conajmniej starszego od niego, **kilkakrotnie w twarz, pachwinę i kolano.**

Niedość na tem. Zapomocą swych sióstr wyrzucił mnie brutalnie za drzwi.

Niezależnie od sprawy sądowej, jaką wytaczam, piętnuję ten niesłychany postępek technika dentystycznego Józefowicza publicznie!

Czy za moją uczciwą i sumienną pracę należy mi się czynna zniewaga?!

Mam nadzieję, że Pan Redaktor, broniący zazwyczaj pokrzywdzonych, nie odmówi mi swej pomocy i list mój wydrukuje, za co zgóry wyrażam podziękowanie.

Z poważaniem
Z. H. Wągczewski.

Małoletnie dziewczynki w szponach handlarzy żywym towarem.

Policja nowojorska aresztowała ostatnio 5 ciu handlarzy żywym towarem, którzy oskarżeni są o zgwałcenie kilku nieletnich dziewczynek, oddanych później do domów nierządu.

Wspólniczką tych ohydnych hjen była kobieta, która od dłuższego czasu grasowała po okolicy Greenwich Village, zwiabiając do siebie dziewczęta, pod pozorem angażowania ich na scenę lub do wytwórni filmowych. Ofiary swe oddawała ona potem w ręce aresztowanych już poprzednio złoczyńców, którzy płacili jej sowite wynagrodzenie za dostarczanie im „towaru".

Obecnie policja poszukuje energicznie owej kobiety, która ma być blondynką w średnim wieku słusznego wzrostu

Jedna z ofiar tej szajki, piętnastoletnia dziewczynka, oddana obecnie do zakładu Towarzystwa Opieki nad dziećmi, opowiada, że członkowie tej szajki więzili ją w pewnej szynkowni, usiłując zmusić do uprawiania nierządu z bogatą klientelą, bywającą w tym tajnym wyszynku.

Twierdzi ona, że owa blondynka, której nazwiska nie zna, przehandlowała w ten sposób kilkanaście innych dziewcząt, przeważnie z prowincji, sprowadzonych do Nowego Jorku, przez jej agentów, również pod pozorem angażowania przystojnych młodych chórzystek na nowojorskie sceny wodewilowe.

W kilku słowach.

— Na Rusi podkarpackiej i części Słowaczyzny spadły tak silne śniegi, że komunikacja w wielu miejscach została uniemożliwiona. Wiele pociągów ugrzęzło w zaspach śnieżnych.

— Pod Igłowem w Czechosłowacji wywrócił się autobus, jadący na wesele. 28 gości weselnych odniosło rany, z czego 6 osób ciężkie. Państwo młodzi wyszli bez szwanku. Katastrofę spowodował pijany szofer.

— Brytyjska eskadra samolotów natrafiła w drodze z Bagdatu do Kairu na gwałtowną burzę śnieżną, nad pustynią Syryjską. Trzy samoloty zginęły trzy inne zmuszone był lądować w rejonie, zamieszkałym przez **dzikie** plemiona Druzów. Dwóch lotników odniosło rany.

Zemsta opryszków

za uniemożliwienie im jazdy.

Na stacji kolejowej w Rokicinach pod Łodzią pracował w charakterze funkcjonarjusza kolejowego Jan Smolak, zamieszkały w Rokicinach. Gdy onegdaj Smolak, po ukończeniu pracy, wracał do domu, na odludnym odcinku szosy napadło nań 2 mężczyzn, którzy zadali mu szereg głębokich ran nożem w brzuch, tak, że nieszczęśliwemu wypłynęły jelita.

Gdy Smolaka po pewnym czasie znaleźli przechodnie, dawał słabe bardzo oznaki życia. Ciężko rannego kolejarza przewieziono do szpitala okręgowego przy ul. Zagajnikowej. Stan jego jest groźny.

Policja, powiadomiona o wypadku, ujęła 30-letniego Antoniego Białczaka i 33-letniego Stefana Kowalczyka, zamieszkałych w Rokicinach.

Dochodzenie policyjne stwierdziło, że zarówno Białczak jak Kowalczyk zaprzysięgli ostatnio Smolakowi zemstę za to, że ten odmówił przewiezienia ich „na gapę" do Częstochowy, a raz nawet oddał ich w ręce policji za jazdę koleją bez biletu, skutkiem czego Białczak i Kowalczyk zostali skazani na grzywnę.

Wzrost bezrobocia

w Anglji

Wielkie przygnębienie wywołały w Londynie ogłoszone dzisiaj cyfry bezrobotnych, które wskazują, że od 25 grudnia do 25 stycznia liczba bezrobotnych wzrosła o 218,000. Coprawda, w tym okresie stale wzrasta cyfra bezrobotnych, lecz obecna jest wprost rekordowa.

W roku zeszłym w tym samym okresie bezrobocie wzrosło o 184,000. Do cyfry 218,000 należy dodać conajmniej jeszcze 100 tysięcy osób, które zostały wskutek nowej regulacji pozbawione zasiłków, czyli faktycznie bezrobocie wzrosło o przeszło 318 tysięcy.

Ogólna cyfra bezrobotnych wynosiła w Anglji w dniu 25 stycznia 2,729 000. Wobec niewątpliwie dalszego wzrostu bezrobocia w ciągu następnych 2 tygodni cyfra ta dojdzie do 2,800,000. O ile szybko nie nastąpi poprawa, na co się nie zanosi, to liczba bezrobotnych dojdzie do 3 miljonów.

96-letni wynalazca afiszów barwnych.

Nazywa się Jules Chéret, ma lat 96, a od kilku lat zaniewidział i osiadł na stałe w Nizzy. Rozpoczął jako prosty robotnik w oddziale litograficznym drukarni, a jest synem zecera z tejże drukarni. Mówi, że pierwsze lata nauki były nietylko ciężkie, ale nudne, bo praca nie wychodziła poza utarte szablony. On, pierwszy dopiero, wynalazł w r. 1886, afisze i reklamy kolorowe i świetlne. Jak mówili ówcześni sprawozdawcy, „ciemne mury Paryża rozjaśniły się wesołemi barwami i piękną iluminacją". Przez 10 lat pracował w Londynie, a wróciwszy do Paryża, założył własny zakład świetlano-kolorowej litografji. Przytem całe życie był zapalony do sztuki, przebiegając i studjując starych mistrzów, wśród których najsilniejsze wrażenie robili na nim Anglicy, jak Lawrence, Gainsborough, Reynolds i Turner, oraz Włosi, jak: Tiepolo, Ghirlandajo, Francuzi, jak: Watteau, Boucher i Lancret, oraz nowsi, jak: Manet, Monet, Albert Besnard i w. in. Interesowała go również sztuka japońska.

Obecnie, choć już widzieć nie może, ani też lazurowego nieba na Riwierze, nie stracił humoru i chęci do życia, używając w całej pełni najnowszych wynalazków, z radjo na czele. Towarzyszy mu nieodłącznie jego żona, o kilka lat młodsza, ale także ociemniała, która, kiedy mąż pracował, jako artysta, utrzymywała rachunki i dom w porządku.—

ZE SPORTU

Mecz bokserski Polonja — Jordan.

W przyszłą niedzielę odbędzie się w Warszawie ciekawy mecz bokserski między mistrzem Warszawy Polonją a Jordanem. Oba zespoły wystąpią w najsilniejszym składzie. W wadze muszej walczyć będą: Urkiewicz — Pasturczak, w w. koguciej: Borenstein — Kazimierski, w piórkowej: Goss — Anders, w lekkiej: Damski — Birencweig, w półśredniej: Krawczyk — Wysocki, w średniej: Andruszkiewicz — Garbarz, w półciężkiej: Mizerski — Stahl, w ciężkiej: Urban — Finn.

Muzeum Związku Strzeleckiego.

Komenda gł. Zw. Strzeleckiego przystąpiła do organizacji Muzeum Strzeleckiego, które narazie obejmowałoby materjały dotyczące ruchu wojskowego w latach 1906 — 1914 i Zw. Strzeleckiego od r. 1919.

Muzeum obejmować będzie działy: 1) dokumenty, wydawnictwa i publikacje, 2) fotografje, sztychy, obrazy, 3) pamiątki związane z osobą Marszałka Piłsudskiego, 4) pamiątki historyczne, 5) dział techniczny.

W sprawach Muzeum informacji udziela kancelarja Związku, Warszawa, ul. Myśliwiecka 3-5.

Miedzynarodowe konkursy hippiczne w Rzymie.

Tradycyjne międzynarodowe konkursy hippiczne odbędą w Rzymie w czasie od 7 do 15 maja na torze Piazza di Siena w Villa Umberto.

W roku bieżącym protektorat nad konkursami objął król Wiktor Emanuel. Honorowym prezesem zawodów będzie Mussolini.

Czy w r. b. wezmą w zawodach tych udział Polacy — nie jest jeszcze definitywnie zdecydowane.

REPERTUAR teatru i kin

Teatr Kameralny. w piątek wesoła farsa p. t. „Dom warjatów". W dniu 15 lutego rozpoczynają się występy rewiowe.

Dźwiękowy Teatr „Odeon". od środy „Quo Vadis" wg. powieści H. Sienkiewicza — w roli Nerona Emil Janings. Nad program: Dźwiękowy Tygodnik Foxa.

Dźwiękowe „Grand - Kino". wyśw. wzruszający dramat p. t. — „Szary Dom" — oraz piękne dodatki dźwiękowe.

Dźwiękowe kino „Nowości". dziś i dni następnych — „Obława w Paryżu". Nad program: Dodatki dźwiękowe Foxa.

Kino „Atlantic". wyświetla rewelacyjny film z życia żydowskiego p. t. „Wschód i zachód". W rol. gł: M. Picon i Jakób Kalich

Kino „Muza". od piątku i dni następnych przygody jeńców wojennych p. t. „Awantura arabska". — z M. Astor, Boyd i Wolheim.

Śmiech -- to zdrowie!

WŚRÓD KUPCÓW.

— Czytałeś obietnicę pism prorządowych, że z Nowym Rokiem nadejdą lepsze czasy?

— Nie. Tak jestem zajęty obliczaniem wysokości nowonałożonych przez Sejm podatków, że na wiadomości o lepszych czasach już nie mam w głowie miejsca.

JEST EKWIWALENT.

— Rozglądam się w Polsce i widzę, że na wysokościach brak nam jednakże mężów stanu.

— Racja, ale jest ekwiwalent, bo mężów kieszeni to tam nie brakuje.

„Mucha".

WYPRACOWANIE SZKOLNE NA TEMAT „KOBIETA".

A że Adam miał widać o jedno żebro za dużo, stworzono przeto kobietę. Kobiety dzielą się na mężatki i na panny. Mężatka zamienia życie na piekło jednemu mężczyznie, panna całemu tuzinowi — Jest jeszcze trzeci gatunek kobiet, co się nazywa dziewczęta. — Siedzą one na kuchniach i karmią ułanów. Za dawnych czasów kobieta mogła być tylko kobietą i szlus, dziś może być nawet ministrem i brać pensję zredukowaną 15 proc. Więcej nic nie wiem o kobietach, a jeżeli co i wiem, to nie głupim napisać, bo by mi nauczyciel podarł wypracowanie a ojciec fryko sprawił, choć w moim wieku sam pewnie nie był lepszy.

Staś
uczeń klasy trzeciej

SUROWY MĄŻ.

— Twój flirt z tym porucznikiem wcale mi się nie podoba.

— A tybyś wolał, żebym flirtowała z kapitanem?

— Nie. Conajwyżej mógłbym tolerować przedwojennego, emerytowanego generała.

„Śmiech do rana".

Omal nie ożenił się z własną córką.

Łodzianin Armin Ferster po stracie żony w roku 1920, sprzedał mieszkanie i ruchomości i wyemigrował do Niemiec, zostawiając w Łodzi pod opieką przyjacie Gutschkego swą 8-letnią wówczas córeczkę.

Przez dłuższy czas przyjaciele korespondowali ze sobą, potem jednak kontakt nagle zerwał się z niewiadomych powodów. Po upływie 11 lat Ferster zatęsknił do kraju i córki i wrócił do rodzinnego miasta, gdzie jednak dowiedział się z przerażeniem, że przyjaciel jego umarł przed kilku laty, a o córce jego nikt nie umiał mu nic powiedzieć. Niedawno Ferster na jednej z zabaw poznał 20 letnią Martę Schmidt.

Pomiędzy Fersterem, liczącym obecnie 50 lat, a młodą dziewczyną nawiązała się nić sympatji. Po tygodniu Ferster oświadczył się Schmidtównie i został przyjęty.

Z metryki swej narzeczonej Ferster dowiedział się, iż Marta Schmidt jest jego córką, i ochłonąwszy z pierwszego wrażenia, począł dowiadywać się o szczegóły. Okazało się, że przed laty, bezdzietni małżonkowie Schmidt zaproponowali Gutschkemu zaadoptowanie oddanego mu pod opiekę dziecka, na co Gutschke, wówczas już będący na łożu śmierci, zgodził się przypuszczając, że ojciec dziecka, od którego długo nie miał żadnej wiadomości, także już nie żyje.

Ferster, uszczęśliwiony z odnalezienia córki, chciał ją wziąć do siebie, ale Marta nie chciała opuścić swych przybranych rodziców, których gorąco pokochała. Rozwiązano więc sprawę w ten sposób, że Ferster zamieszkał razem ze Schmidtami i córką.

———

Wieści z zagranicy.

Amerykański kierowca, Gar Wood, ustanowił nowy rekord światowy, szybkości łodzi motorowej, osiągając szybkość — 177,25 klm. na godzinę.

Poprzedni rekord w tej dziedzinie należał do Anglika Kaye Don'a, który w r. ub. uzyskał rekordową szybkość 176,55 klm.

—

Pani H. Bonney, młoda lotniczka australijska, przeleciała dystans Brisbane (Queensland) —Wangarettc (Victoria), ogółem 1,300 mil, w ciągu 15 godzin.

Bonney jest pierwszą kobietą, która dokonała lotu na tej trasie.

—

Fińska organizacja przysposobienia wojskowego, „Skyddskor" definitywnie uchwaliła wprowadzić do swego programu jako punkt obowiązkowy — pięściarstwo.

Prenumerata miesięcznie wynosi zł. 1 50 — Zamawiać można w biurze dzienników i ogłoszeń „RENOMA" (II Aleja Nr. 21) oraz w Administracji (II Aleja 23). CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., w tekście — 30 gr., za tekstem 20 gr. Zagraniczne 50 proc. drożej. Układ 4-szpaltowy. — Drobne ogłoszenia do 10 wyrazów tylko 50 groszy. Wyraz 5 groszy.

Redaktor i wydawca: J. SIEMIATYCKI — Druk „UDZIAŁOWA" w Częstochowie N. M. Panny 16